

## **Było i będzie źle**

Niemal powszechnie przyjęło się mówić, że o wysokości obecnych i przyszłych emerytur decydują pokolenia młodych Polaków, ci, którzy już pracują i ci, którzy podejmą pracę w następnych latach. Usłyszałem nawet, że za 30 lat jeden pracownik będzie pracował na czterech emerytów. Brzmi to tak jakby przyszły pracownik mający na utrzymaniu własną rodzinę, zmuszony był dodatkowo utrzymywać jakieś cztery mu nieznane osoby. Gdy w ten sposób przedstawia się młodym perspektywę ich przyszłej pracy, to nie dziwny się, że już teraz skłonni są jej szukać za granicą. Równie niezadowoleni, a nawet wręcz oburzeni są obecni i przyszli emeryci, którzy dowiadują się, że odkładana, a raczej zabierana im przez całe życie obowiązkowa składka emerytalna, nie daje im szans na godną „jesień” życia i że jacyś następni młodzi Polacy będą musieli ich utrzymywać. Oczywiście jest faktem, że kurczymy się demograficznie i że nie jest to już kryzys demograficzny, ale demograficzna katastrofa. W tym roku, podobnie jak i w poprzednim, liczba zgonów przewyższyła liczbę urodzeń. Rodzi się coraz mniej dzieci, a równocześnie w szybkim tempie przybywa osób przechodzących na emerytury. Od ponad 20 lat tzw. współczynnik zastępowalności pokoleń, który powinien wynosić minimum 2.1, jest u nas średnio na poziomie 1.5, co oznacza, że polskie społeczeństwo gwałtownie się starzeje, wymiera. Równocześnie zadłużony ZUS, stale dofinansowywany z budżetu państwa, ma coraz większe problemy z wypłatą świadczeń emerytalnych.

Państwo w celu łatania dziury budżetowej zabiera, a raczej kradnie, także te pieniądze, które zgromadzono na funduszu rezerwy demograficznej. A przecież fundusz ten powstał po to, aby utrzymać realną wartość wypłacanych emerytur.

Kiedy w 1999 roku reformowano system ubezpieczeń społecznych, miał się on stać „bardziej przejrzysty” i oparty na tzw. „umowie międzypokoleniowej”. ZUS, czyli pierwszy filar, pozostał jak dawniej obowiązkowy. Również drugi filar, czyli OFE, dla wszystkich urodzonych po 1968 roku, także stał się obowiązkowy. OFE otrzymują od ZUS część składki płaconej przez pracodawcę i inwestują za pomocą Powszechnych Towarzystw Emerytalnych. Trzeci filar, jako jedyny nieobowiązkowy, utworzono dla tych, którzy chcą dodatkowo i na własną rękę, pomnażać swoje oszczędności głównie dzięki TFI (Towarzystwom Funduszy Inwestycyjnych).

System emerytalny w Polsce, realizowany przez obowiązkowy państwowy ZUS, zasilający prywatne firmy OFE polega de facto na uwłaszczeniu się tych filarów na emeryturach Polaków.

Obciążeni obowiązkową składką emerytalną pracownicy nie mają najmniejszego wpływu na koszty, jakie generują te instytucje, ani na sposoby i efekty inwestowania gromadzonych przez nich pieniędzy. System emerytalny, jako część systemu ubezpieczeń społecznych, traktuje się jako część systemu podatkowego. ZUS i OFE to gigantyczny fiskus, kolejny urząd skarbowy, który zabiera pieniądze, niczego w zamian nie gwarantując, a już szczególnie wysokości przyszłej emerytury. ZUS staje się także

sposobem na ratowanie finansów publicznych, choćby przez ostatnią zmianę wysokości obowiązkowej składki do II filaru. Więcej składki zostaje w ZUS, mniej otrzymuje OFE, które oczywiście jak ZUS również niczego na przyszłość nie gwarantują. Chęć czerpania korzyści z części składki wypłacanej przez ZUS na OFE mają także TFI. Chciałyby także, czego pomysłodawcą i promotorem jest prof. Leszek Balcerowicz, zarządzać OFE. Jak by to się skończyło, wie każdy, kto śledził „sukcesy” NFI (Narodowych Funduszy Inwestycyjnych), które wydrenowały Polskę z narodowego majątku a wzbogaciły jedynie osoby zarządzające tymi funduszami.

Znalezienie rozwiązania dla tej patologicznej sytuacji jest możliwe tylko poprzez zdecydowaną przebudowę państwa, które na pierwszym miejscu stawiać będzie interes swoich obywateli, podatników, a nie instytucji publiczno-prywatnych żerujących na państwie i jego obywatelach. Niestety, na to się przez najbliższe lata nie zanoszą.

**Wojciech Reszczyński**

260Nasz Dziennik 03.11.11

Autor jest komentatorem w Programie 3 Polskiego Radia SA